Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

GŁOS POMORZA I ZIEMI WARSZAWSKIEJ

(DAWNIEJ „GŁOS WĄBRZESKI")

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 17 | Wąbrzeźno, czwartek dnia 11 lutego 1937 r. | Rok 18

Gdy nad Bałtykiem błysło słońce wyzwolenia

Niezapomnianym w dziejach naszego narodu pozostanie dzień 10 lutego 1920 roku, kiedy wojsko polskie zajmując Pomorze, doszło do Bałtyku i kiedy gen. Haller rzucił pierścień w fale morskie, biorąc je w wieczyste posiadanie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, i przyrzekając mu wierność.

I nikogo wówczas nie było w Polsce, ktoby nie zrozumiał, jak to dziś jeszcze lepiej pojmujemy, że z punktu widzenia politycznego, cywilizacyjnego i gospodarczego stała się rzecz nadzwyczajna.



Wyszliśmy na morze. Odzyskaliśmy najistotniejszy, najpewniejszy i najkonieczniejszy warunek rozwoju państwowego. Stanęliśmy w rzędzie narodów, które tylko dzięki morzu zakwitły kulturalnie i umocniły się państwowo. Powróciliśmy ku prastarej linii rozwojowej ciągnącej nas wzdłuż polskiej Wisły ku Bałtykowi.

Dopiero ta chwila stała się chwilą prawdziwego wyzwolenia narodu polskiego z tych pęt zależności, niewoli politycznej i gospodarczej, w jakiej w ciągu wieków ostatnich pozostawaliśmy. Dopiero ta chwila, gdy staliśmy się gospodarzami na wąskim choć skrawku wybrzeża, które na poprzez potężny żywioł morski łączy ze światem całym — wprowadziła nas na powrót do rodziny państw i ludów, które pracują nad dziejami świata.

Nasz upadek państwowy i narodowy datuje się od chwili, gdyśmy pozwolili odepchnąć się od morza. Nasze odrodzenie narodowe zaczęło się zaś naprawdę od chwili, gdy nietylko słupami granicznymi, ale całą potęgą świadomości naszej wbiliśmy się w piaszczyste dno morskie i całą piersią chłoniemy dziś jego słone powiewy.

Przez te siedemnaście lat, które upłynęły od czasu postawienia po raz pierwszy stopy polskiej nad Bałtykiem, stopa ta zdążyła stanąć twardo i mocno, wrosnąć już niejako w tę ziemię bałtyckiego Pomorza, która od prawieków była słowiańską i polską i po wiekach znów do Polski wróciła.

W ciągu tych lat potrafiliśmy okazać światu, że ten dostęp do morza nie tylko, że potrafimy wykorzystać. — Uzasadniliśmy gospodarczo swą władzę nad Polskim Morzem i nad tą częścią wybrzeża Bałtyku.

Nie trzeba długo udowadniać, dość wspomnieć, że Gdańsk dzięki Polsce powiększył w stosunku do czasów przedwojennych, swoje obroty handlowe i żeglugowe jako port, że obok tego Polska sama stworzyła dwa inne porty bałtyckie: Gdynię, która jest już światowo znanym portem, oraz Tczew, nad Wisłą położony, rzeczny port bałtycki, który ma specjalne warunki rozwoju jako port drzewny. — W dążeniu do stabilizacji naszego panowania nad tą częścią Bałtyku, nietylko zbudowaliśmy, ale stworzyliśmy także własną flotę handlową i wojenną, oraz dokonaliśmy gruntownej rozbudowy naszego wybrzeża.

Dzisiaj dla swoich i obcych jasnym się stało, że trzymamy to morze mocno, że rozwijamy energicznie morską stronę naszego życia państwowego i gospodarczo - społecznego i gdyby w międzyczasie nie nadszedł był dotkliwy kryzys gospodarczy, wstąpilibyśmy już dawno na drogi wyzyskania wszystkich, wynikających z posiadania własnego morza możliwości.

Wspomniawszy już o Gdyni zaznaczyć jeszcze trzeba, że jest ona nietylko symbolem pracy, włożonej w ciągu 17 lat w nasze wybrzeże i osiągniętych na nim rezultatów, ale jest przedewszystkim ta Gdynia symbolem dalszych, coraz większych i coraz śmielszych zamierzeń, symbolem wielu prac, które jeszcze winny być dokonane, a tym samym podnietą do spotęgowania twórczych wysiłków.

W tym rzewnym zrozumieniu doniosłego znaczenia własnych wybrzeży morskich — jak ongi przed siedemnastu laty, tak samo i dzisiaj w pamiętną rocznicę — witamy Cię Morze Polskie!

Niechaj sztandary polskie nie przestaną nigdy szumieć na Twoim wybrzeżu, a słońce niech przegląda się radośnie w klingach polskich szabel i zapala migotliwe iskry na tysiącach bagnetów, gdyby kiedykolwiek wróg zagrażał tej ziemi.

Jak przed laty szliśmy ku Tobie, aby wymieść z Twoich progów ostatnie ślady niewoli i wrócić Ci zapomniany oddawna uśmiech szczęścia błękitnych fal — tak dziś oto idziemy zapatrzeni w Twe błękitne fale, aby w jednym stanąć szeregu do pełnej świetnego zapału pracy dla przyszłych pokoleń, dla szczęścia, wielkości i chwały Najjaśniejszej naszej, i umiłowanej Rzeczypospolitej.

Wieś chce kupować węgiel tani, ale nie zły

Hasło, rzucone przez Wspólnotę Interesów, o zaopatrzeniu ludności wiejskiej w tani węgiel, znalazło na wsi szeroki i wdzięczny oddźwięk. Ale jak podkreślają głosy, pochodzące z organizacyj rolniczych, wieś chce i będzie kupowała węgiel tani, ale nie zły. Okręgowe Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w wielu miejscowościach podjęły już dość dawno akcję bezpośredniego dostarczania węgla swoim członkom. Niestety, niektóre kopalnie względnie hurtowe sprzedaże węgla na Górnym Śląsku nie dotrzymują swych zobowiązań, gdyż mimo przyrzeczenia dostarczania węgla pierwszorzędnego gatunku — dostawiają węgiel gatunku pośledniego lub też mieszaninę z dobrym.

W tych warunkach wieś łatwo może zniechęcić się do odbioru węgla.

Karaimi złożyli hołd

WILNO. W związku z wyborami do karaimskich gmin wyznaniowych Hachan karaimski w r. p. Hadzi Seraja chan Szapszał w imieniu członków karaimskich gmin wyznaniowych i w swoim złożył na ręce wojewody wileńskiego hołd i wyrazy głębokiej wdzięczności Panu Prezydentowi R. P., rządowi i panu Wojewodzie za troskliwą opiekę nad narodowością karaimską, która to opieka tak wydatnie ujawniała się w nadanej ustawie i statucie, ustanawiającym stosunek Rządu do karaimskiego związku religijnego w R. P.

Rozwiązanie Ligi Obrony Praw Człowieka

LWÓW. Urzędowo komunikują: W związku z wdrożonym przez prokuraturę karno - sądowym dochodzeniem przeciw zarządowi Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, z powodu rozwijania działalności w wysokim stopniu szkodliwej dla Państwa i zagrażającej porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu, lwowskie starostwo grodzkie w dniu 8 bm. zarządziło rozwiązanie lwowskiego oddziału Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

Przychwycenie groźnych bandytów

KAIR. Parę tygodni temu niektóre miejscowe towarzystwa ubezpieczeniowe zwróciły uwagę na szereg wypadków śmierci, właśnie wśród tych ubezpieczonych, polisy których były przepisane zawsze na jedne i te same osoby. Władze wszczęły dochodzenia i wreszcie ujawniły istnienie całej szajki, która ubezpieczała na życie przeważnie kobiety, a następnie mordowała, bądź przez powolne otrucie, bądź przez sprytnie naprowadzone „nieszczęśliwe wypadki". Aresztowano 5 osób i dokonano ju 7 ekshumacyj. Liczbę ofiar szajki obliczają na 17. Sumy ubezpieczeniowe wahały się od 2000 do 5000 funtów.

: — :

Pierwsza szkoła dla narzeczonych w Niemczech

BERLIN. W ramach szkolenia matek przewidziane jest szkolenie narzeczonych, członków oddziałów S. S. lub SA. w Niemczech. Pierwsza taka szkoła w której znalazły się narzeczone została otwarta wraz z internatem dla okręgu saksońskiego w miejscowości kąpielowej Jonsdorf.

FLOTA POWIETRZNA WŁOCH PRZYGOTOWANA NAJLEPIEJ DO WOJNY.

Sprawozdawca „Daily Telegraph", major Turner, który specjalnie pisze o sprawach lotniczych, podaje stan floty napowietrznej poszczególnych państw obliczając sowiecką na 2.500, włoską na 2.000, angielską, łącznie z koloniami 1600, francuską 1460—1500, niemiecką na 1200. Major Turner przestrzega przed przecenianiem floty sowieckiej, która posiada dużo aparatów starego typu. Natomiast major amerykański William, który fachowo badał stan flot europejskich twierdzi, że najlepiej przygotowaną obecnie do wojny jest flota napowietrzna Włoch.

Niemcy się usprawiedliwiają

BERLIN. „National Zeitung" w depeszy z Londynu nawiązuje do znanego incydentu z ambasadorem von Ribbentropem podczas wręczania listów uwierzytelniających królowi. Jak wiadomo Ribbentrop zamiast przepisanego ceremoniałem dworskim pochylenia się przed królem w ukłonie, powitał monarchę ukłonem narodowo - socjalistycznym, podnosząc rękę do góry i wypowiadając słowa: „Heil Hitler".

Dziennik uskarża się na brak tolerancji ze strony angielskiej. Protesty angielskie z powodu tego incydentu dowodzą — zdaniem „National Zeitung" — braku zrozumienia dla nowych Niemiec. Tłumacząc fakt, że ambasador niemiecki użył wbrew ogólnym przepisom dworskim pozdrowienia, przyjętego w trzeciej Rzeszy, „National Zeitung" zauważa, że „towarzysz partyjny" von Ribbentrop posiada złotą odznakę partyjną, jest żołnierzem politycznym Adolfa Hitlera i urzędowo uwierzytelnionym reprezentantem głowy państwa niemieckiego. Użycie więc przezeń odpowiedniego pozdrowienia, uważane być może tylko za okazanie specjalnych honorów, tym bardziej, że nie chodzi tu tylko o pozdrowienie partyjne, lecz o pozdrowienie ogólno-niemieckie.

Z wojny domowej w Hiszpanii

MADRYT. Rada obrony Madrytu komunikuje: Posuwanie się powstańców na niektórych odcinkach frontu madryckiego zostało powstrzymane przez wojska rządowe, które okopały się na nowych pozycjach. Według tego komunikatu od 24 godzin nie zaszły na linii frontu żadne zmiany.

Agencja Stefani donosi z Saint Jean de Luz, że dowództwo wojsk powstańczych zawiadomiło urzędowo o zajęciu Malagi.

19 SAMOLOTÓW NIEMIECKICH STRĄCONYCH PRZEZ WOJSKA RZĄDOWE.

MADRYT. Donoszą z kwatery wojsk rządowych, że w roku bieżącym letnicy wojsk rządowych stracili w walce 19 samolotów wojsk. gen. Franco, produkcji niemieckiej.

DALSZE POSIŁKI WŁOSKIE I NIEMIECKIE DLA GEN. FRANCO.

LONDYN. Londyński dziennik „News Chronicle" przynosi sprawozdanie Vernon Bartletta z Hiszpanii, w którym stwierdza przybycie nowych licznych transportów ochotników włoskich do armii generała Franco, jak również stałe nadsyłanie materiału wojennego. Gibraltarski sprawozdawca „Times'a" donosi, że na okrętach wojennych nacjonalistów „Cencarias", „Baleares", „Almirant Cerwera" techniczna obsługa, jak również bojowa składa się w większości z ochotników włoskich i niemieckich.

CO PISZĄ NIEMCY WALCZĄCY W SZEREGACH WOJSK GEN FRANCO

LONDYN. Do Niemiec nadchodzą coraz częściej wiadomości od Niemców, walczących po stronie wojsk generała Franco. Wiadomości te są skąpe, niektóre poprzekreślane, tak że rodziny z urywków tylko mogą się domyśleć, co miał na myśli piszący.

Jeden z ochotników donosi, że jest w stanie odłożyć 200-300 RM miesięcznie, w razie gdyby padł na froncie, pieniądze te będzie mogła rodzina podnieść w banku. Na froncie w Hiszpanii poza ochotnikami, znajdują się też odkomenderowani żołnierze z Niemiec. O ile do tych niema się pewności, pełnią oni służbę pomocniczą poza frontem. Dużo służy ich w oddziałach artylerii przeciwlotniczej. Ci piszą mało. Od jednego z takich formacji przyszedł list po 7 tygodniach braku wiadomości, za pośrednictwem jego oddziału macierzystego w Niemczech. Ochotnicy ze szturmówek hitlerowskich służą przy tankach oraz artylerii. Oddziały jadące z Niemiec do Hiszpanii zostają przemundurowane na okrętach. Mundury są szyte przez krawców niemieckich, lecz na krój hiszpański.

Głód w Moskwie

MOSKWA. „Polarnaja Prawda" skarży się na brak artykułów spożywczych w północnych okręgach oraz na drożyznę tych artykułów. Od 2 miesięcy brak jest w sklepach kaszy, ryb, makaronu, a mięsa wogóle nie ma w handlu. Chleba również często brak. Kilogram masła śmietankowego kosztuje od 20 do 22 rubli. Poza tym ludność odczuwa brak odzieży, bielizny i w ogóle manufaktury.

W rejonie kolskim wszystkie siedem kołchozów są deficytowe. Członkowie zarządu kradną i trwonią pieniądze spółdzielcze. Fundusze wydawane są bez żadnego planu. Np. dochód kołchozu Tuloma wyniósł w roku ubiegłym 36 tys. rubli, a wydano awansem kołchoznikom 70 tys. rb. Kołchożnicy nie wychodzą do pracy zupełnie, albo bardzo rzadko. Szef kołchozników tego kołchozu Iwan Niwaniul w roku ubiegłym wyrobił tylko 13 t. zw. „pracodni".

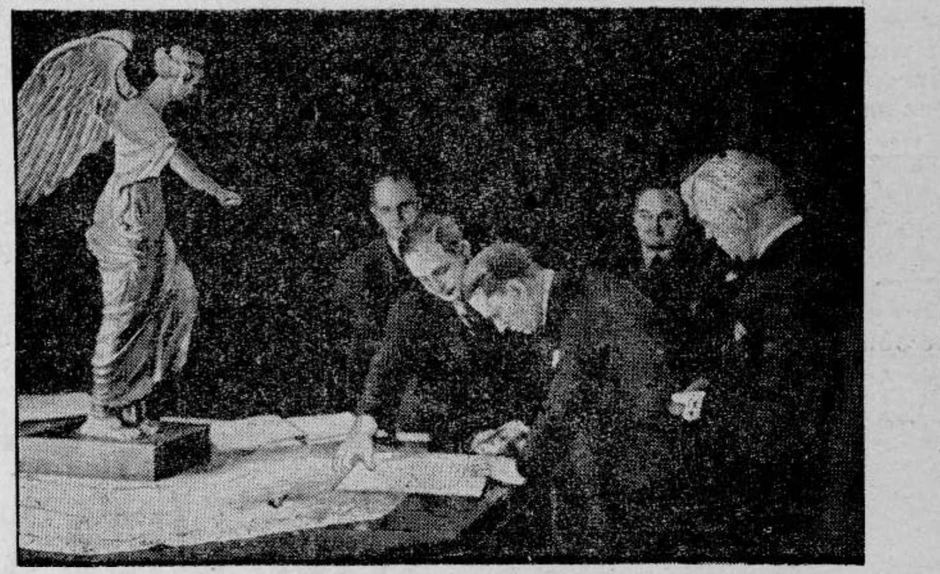
Morze dalej wyrzuca trupy

PARYŻ. Na wybrzeżu francuskim, w pobliżu Nantes, morze wyrzuciło w niedzielę ósme już z kolei zwłoki topielca, skrępowanego sznurami. Prasa paryska ze zdenerwowaniem omawia te makabryczne zjawiska, twierdząc w dalszym ciągu, iż pochodzenie tych ciał jest jeszcze wciąż osłonięte tajemnicą. Wbrew początkowym przypuszczeniom, że są to zwłoki osób straconych w Santander przez milicjantów republikańskich, obecnie w dziennikach paryskich przeważa przypuszczenie, że są to raczej zwłoki oficerów i milicjantów hiszpańskich z okrętu hiszpańskiego „Alona Kendi", należącego do marynarki rządowej. Dzienniki wyrażają przypuszczenie, iż po zajściach między załogą tego okrętu a milicjantami w jednym z portów francuskich, załoga po wypłynięciu na pełne morze zbuntowała się i powyrzucała milicjantów oraz oficerów do morza.

Organizacja Polaków w Urugwaju

BUENOS AIRES. Z Montevideo donoszą, że powstało tam „towarzystwo polskie imienia Marszałka Śmigłego-Rydza". Nowe towarzystwo polskie w Montevideo jest organizacją apolityczną, mającą na celu wzajemną pomoc, popieranie szkolnictwa polskiego i obronę dobrego imienia Polaka w Urugwaju.

—+—



Włoski minister spraw zagranicznych hrabia Ciano podpisuje w Palazzo Chigi w Rzymie porozumienie włosko brytyjskie.



Napisał Raskatow.

Ciąg dalszy (55

Za dzień lub dwa może już być za późno. Tajemnicę pana, tak starannie ukrywaną, zna ktoś, kto wyda pana. Aby sobie pan napróżno nie łamał głowy — powiem odrazu o co chodzi. Ten człowiek wie, że pan jest Antonim Orłowem i zna tajemnicę całego pańskiego dotychczasowego życia. Chyba to przekona pan, że cel mego listu to nie żarty. Proszę się nie dziwić, że doręczenie listu odbyło się tak tajemniczo. Gdybym posłał zwykły list, pan nie powstrzymałby się od odkrycia go przed czasem. Tego nie chciałem, gdyż jak wspomniałem, odebrałbym list, gdybym w międzyczasie zdołał odsunąć od pana niebezpieczeństwo. Ale listu nie odebrałem, a więc nie udało się. Ostrzegam pana, proszę się mieć na baczność!"

Po przeczytaniu listu Busze przez chwilę stał nieruchomo. Na czoło wystąpił mu zimny pot. Oczy utkwił w zapisaną kartkę papieru.

Na to nie był przygotowany. Tego się nigdy nie spodziewał. Cały ten czas, jaki spędził w Alaton, cały ten długi i męczący rok, obrócił: na to, aby zatrzeć za sobą wszystkie ślady. Usuwał wszystko, co stanowiło najmniejsze nawet niebezpieczeństwo. Wreszcie zdawało mu się, że może żyć spokojnie. Usunął Amera i wywiadowców przed tem, nim zdołali komukolwiek coś pisnąć. Zniszczył wszystkie podejrzane papiery. Zamianą listu Gulda zmienił zabitych w ludzi, których szukała rosyjska i francuska policja.

Zdawało się, że wszystkie niebezpieczeństwa zdołał pokonać... i oto nagle z pod ugaszonego pożaru ukazał się mały płomyk ognia, mogący znów spowodować straszną pożogę.

Busze nie mógł nie uwierzyć w list: autor znał jego nazwisko, a więc znał zarazem całą tajemnicę.

Na długie zastanawianie się nie było czasu. Cios mógł nastąpić lada chwila. Trzeba było na coś się decydować. Z listu wynikało, że każda minuta jest droga

Pierwszą myślą, jaka zrodziła się w głowie Buszego — było postanowienie natychmiastowej ucieczki. Dwa dni wystarczy mu na dotarcie do niemieckiej granicy. Ale nie mógł uciekać z całą rodziną. Musiał się zdecydować na rozstanie z żoną i dzieckiem.

Tego jeszcze dnia wieczorem Nina z dzieckiem i nianią, odprowadzane przez Buszego, odjechały pociągiem do Paryża.

Pożegnanie było smutne.

Nina nic nie mówiła. Twarz miała bladą. Oczy zapadły głęboko

— Wiem, że jestem winien — rzekł przy pożegnaniu Busze — bardzo winien. Rozstajemy się, ale myślami, Nino, zawsze będę przy tobie... Czy wierzysz, kochanie, w przeczucia? Nie?.. A ja wierzę, wierzę głęboko. One mnie nigdy nie omyliły... nawet w takich chwilach, gdy śmierć zaglądała mi w oczy I w tej chwili ten sam głos mówi mi, że moja gwiazda jeszcze nie zaszła. Przed nami całe życie... Do rychłego zobaczenia, kochanie!

Pociąg ruszył.

Nina miała oczy pełne łez. Żegnała go chusteczką, ale wkrótce pociąg znikł za zabudowaniami stacyjnemi.

Busze stał ciągle na peronie. Był olbrzymi i przewyższał wszystkich, ale twarz tego olbrzyma miała wyraz łagodny, dziecięcy nieomal. Oczy szkliły się, gdy patrzył na odjeżdżający pociąg. W oczach ukazały się łzy. Pierwsze chyba łzy w tych oczach.

W tej samej chwili, wkulona w swoje miejsce Nina szeptała zbladłemi ustami:

— Boże... za tę iskrę dobra, jaka w nim tli, przebacz mu. Jeśli chcesz go ukarać, to zechciej ukarać wpierw mnie. Niech nie widzę jego cierpienia.

*

Skończył się jeden rozdział w historii życia Antoniego Orłowa-Buszego.

Teraz się zacznie ostateczna rozgrywka o prawo Buszego do wolności Rozgrywka między nim — a policją całej Europy.

Busze zastanawiał się właśnie nad tem, wracając pieszo z dworca do domu.

Był ciepły wiosenny wieczór. Drzewa pokryły się już świeżą, cudną zielenią Z sadów przy drodze, ogrodzonych niewielkimi plotami, dolatywał zapach kwitnących jabłoni. Gdy Busze wychodził z Anżu, kierując się w stronę Alaton, zapadł już na dobre mrok.

Za miastem droga biegła czas jakiś polami, poczem na skraju lasu. Gdy Busze znalazł się w tym miejscu, zatrzymał się nagle i gwizdnął.

Czekał chwilę, poczem powtórzył sygnał Nie trwało długo, a w głębi lasu odpowiedział mu jak echo taki sam gwizd. Po pewnym czasie z leśnej gąszczy wyszło dwu ludzi. Ci sami, którzy wówczas przyjechali pociągiem do Anżu i uważani byli za niemowy: Kabalski i Gerasim.

Powitanie ich z Buszem było krótkie.

Rozmawiali całą drogę, idąc szybko w stronę Wizier. Busze mówił mało, słuchał przeważnie tego, co mu tłumaczył Kabalski. Gdy się żegnali przed wioską Wizier, gdzie Busze chciał wynająć konie, by niemi wrócić do Alaton, rzekł do Kabalskiego:

— Jutro będziecie w Alaton. Nie zachodźcie jednak do mego domu. W pobliżu jest dosyć miejsca. Trzymajcie się gdzieś od strony rzeki. Zobaczymy chłopcy, jutro wszystko wyjaśni się. Albo pójdę sobie z Alaton wyszczuty jak zwierzyna, albo przed odejściem jako Antoni Orłow zrobię z miastem obrachunek i poproszę o oddanie tego wszystkiego, co dostali ode mnie w chwilach, gdy wierzyłem w to, że dobrocią zmazać można winy.

Popielec w kościele i w tradycji

Po wesołych dniach zapusinych przychodzi Środa Popielcowa, od której zaczyna się post 40 dniowy. Środę Popielcową, a raczej rozpoczynający się tego dnia okres postu i pokuty ustanowił Kościół katolicki na pamiątkę owych 40 dni, które Chrystus przepędził na pustyni na modlitwie i surowym umartwieniu.

Kończą się więc tego dnia wesołe zabawy taneczne, a początek okresu pokuty i umartwienia usymbolizowany jest w zwyczaju, że kapłan w dzień Popielcowy w czasie nabożeństwa w kościele sypie wiernym popiół na głowę, robi równocześnie znak krzyża, wymawiając przy tym słowa: „Pamiętaj człowiecze, żeś proch i w proch się obrócisz“.

Popiół oddawna jest symbolem śmierci i znikomości świata. Na kartach Starego Testamentu często o nim czytamy. Sprawiedliwy Job, gdy Bóg dopuścił nań chorobę, popiołem obsypywał swe ciało i wzywał miłosierdzia Bożego. Niniwici na głos Jonasza posypywali popiołem głowy i pokutę czynili.

Zwyczaj ten w Kościele katolickim istnieje od roku 1091, kiedy to właśnie powstała na synodzie w Benevento dzisiejsza Środa Popielcowa, popiół używany w tym dniu pochodzi ze spalonych palm, albo gałązek, używanych przed rokiem w Niedzielę Palmową.

U ludu naszego był dawniej zwyczaj, że w tym dniu jeszcze wyprawiano mięsopustne maszkary. Sądzono naprzykład „mięsopust“ w postaci bałwana w kajdanach, którego wśród powszechnej wesołości ścinano, po tej zabawie zaś nie gardzono dobrym trunkiem. Znanym był także zwyczaj który przetrwał aż do dzisiaj gdzieniegdzie, że w Popielec młodym ludziom obojga płci, którzy nie zawarli jeszcze związku małżeńskiego, przypinano z tyłu t. zw. „klocki“. Były to kawałki drzewa, wycięte figurki z papieru, albo co gorzej kacze lub indycze łapy, lub też skorupy z jaj.

Zazwyczaj w ten dzień chłopcy biegają po wsi, sypiąc na dziewczęta popiół, łysych zaś ludzi biją grochem po głowach. Spotyka się to zwłaszcza u Kurpiów. W Łęczyckiem zaś chłopcy w Środę Popielcową udają się wczas rano przed chaty dziewcząt, które jeszcze nie wyszły zamąż i przed drzwiami „wybijają żur“, to znaczy rozbijają garnek napełniony barszczem z mąki. Te zabawy młodzieży nie przeszkadzały jednak starszym gorliwiej niż dzisiaj obchodzić ten okres postu i pokuty.



NA POPIELEC...

Ksiądz posypie popiołem pochylone głowy —
i tak marność człowieka przypomni na nowo.

Na chwilę zadumani czujemy niepokój:
Modlitwa jest gorąca i łza skruchy w oku.

Będą dręczyć nas myśli o grobie, czekaniu...
— tąskno mistyczna za zmartwychpowstaniem!

Wychodzących z kościoła wiatr życia ogarnia
i gubi myśl poważną jako popiół marny.

Życzliwość Papieża dla Polski

Pamiętna chwila dnia 11 lutego 1929 roku, kiedy to podpisanym układem zakończony został trwający 59 lat spór Watykanu z Kwirynałem (rządem włoskim) i odbudowanie w miniaturowych granicach państwa watykańskiego — podniosła na historyczne wyżyny postać dzisiejszego Papieża Piusa XI, kierującego od 15 lat tą największą i najstarszą organizacją ludzkości.

Polska jako kraj od wieków wybitnie katolicki, zawsze interesowała się dziejami Stolicy Apostolskiej, zaś ogół polski był i jest żywymi i ścisłymi węzłami złączony z tym źródłem moralnego wpływu i uroku, który wywiera aureola potęgi duchowej otaczająca papiestwo.

Polska pamięta, że w okresie niewoli Kościół oddawał naszej sprawie, zwłaszcza za Piusa XI niezapomniane usługi w czasach, w których nacjonalistyczne rządy wypowiadały walkę zarówno polskości, jak i katolicyzmowi. Przyznać trzeba bezstronnie, że Kościół przyczynił się niezmiernie do krzepnięcia siły odpornej polskości.

Od chwili odzyskania niepodległości, Polska znalazła na Stolicy Piotrowej potężnych i życzliwych sprzymierzeńców. Benedykt XV okazał żywe zainteresowanie się Polską, wysyłając do Warszawy jeszcze w chwili okupacji jednego z najwybitniejszych prałatów Kurii, którego uznał jako jedynie godnego do kierownictwa Kościołem w naszej Ojczyźnie.

Znamy owocną działalność monsignora Achillesa Ratti, późniejszego Piusa XI na terenie naszego kraju. — Wiadomo, że podczas wojny bolszewickiej nuncjusz Ratti w najkrytyczniejszych chwilach dla Warszawy jako jedyny z dyplomatów pozostał do końca z nami. Po wojnie oddał wielkie usługi sprawie hamowania zażartego nacjonalizmu niemieckiego wśród duchowieństwa na G. Śląsku, jako Papieski Komisarz Plebiscytowy.

Mądrość i szlachetność, dobroć, sprawiedliwość, energia, humanizm — są cechami Pontyfikatu Piusa XI, który po 15 latach rządów uważany jest za jedną z najwybitniejszych postaci, jakie kiedykolwiek zajmowały Tron Piotrowy. Poza tym obecny Ojciec św. tyle już dał dowodów miłości i przywiązania do naszego kraju, że nawet Włosi nazwali go „polskim papieżem“.

Pytanie na które nie mógł odpowiedzieć astronom

Słynny amerykański astronom Flisth przed kilku dziesiątkami laty miał w małej miejscowości w jednym z północnych stanów odczyt o astronomii popularnej. Tłumy przybyły na odczyt, a między nimi również i farmerzy. Słuchano z ciekawością o obrocie, powstaniu ciał niebieskich, gdy astronom rozpoczął operować cyframi, określającymi odległość poszczególnych ciał niebieskich, wprowadził słuchaczy w zdumienie i niebywałe zaciekawienie. Im więcej tych cyfr padało, zaciekawienie zwiększało się, przechodząc w niedowierzenie a następnie już wyraźnie w niewiarę. Gdzieś w kącie odezwał się jakiś głos: „Ten cały mądry pan jest zwykłym nabieraczem, udowodnię wam to czarno na białem“. Istotnie gdy wykład skończył się, ten który odważył się wykrzyknąć, że zdemaskuje wykładowcę, wstał i zażądał głosu, celem otrzymania odpowiedzi na pytanie. Flist już był bardzo zadowolony, że wykład wywołał tak duże zainteresowanie, wyraził z każde zapytanie. „Ja chcę tylko dowiedzieć się, jak daleko jest z tej miejscowości do miasta X?“ — Flisth roześmiał się, zadowolony z naiwności pytania i odpowiedział: „Ja niewiem, ponieważ nigdy jeszcze tam nie byłem„. Na taką pytającemu nabrzmiały żyły na czole ze złości, pocem wrzasnął: „Tak a jak często byłeś na księżycu oraz innych gwiazdach, że wiesz tak dokładnie, jak dalekko są oddalone od ziemi“. To była bomba. Uczony zbladł, a rozjuszeni słuchacze rzucili się aby go pobić. Tylko energiczne wkroczenie komitetu, który tylnem wejściem wyprowadził astronoma z sali, uratowało go od samosądu.

Flisth długo nie mógł się uspokoić, a fermerzy byli zadowoleni, że udało im się wykpić uczonego.

Z kraju tradycji

W jednej z ruchliwszych dzielnic w Londynie znajduje się gmach sądowy, jeden z tych typowych budowli, zdradzających na pierwszy rzut oka, że tu mieści się siedziba Temidy.

Na wokandzie codzienie zwykłe sprawy, handlowe, rozwodowe itp. Wzrok ślizga się obojętnie po czarnej tablicy, na której kredą wypisane tytuły poszczególnych spraw. Nagle wzrok pada na oryginalny pozew, cofający czytającego

o 1000 lat wstecz

przed poborcą królewskim stanąć ma przedstawiciel City londyńskiej dla uiszczenia daniny, przewidzianej aktem lennym z 983 roku, za nadanie ziemi w Skropshine i zagrody, zwanej „kuźnią“ w probostwie św. Klemensa. Z tytułu lenna Coty londyńska obowiązana jest raz do roku porąbać pień na potrzeby dworu i wręczyć 6 podków i 61 haceli.

I co roku przed poborcą królewskim jawi się przebrany w średniowieczny strój przedstawiciel City z klocem drzewa i toporem, rozłupuje polano na drzazgi i wręcza poborcy 61 haceli i 6 podków. I to mimo, że po nadanej ziemi nie pozostało ani śladu zniknęła dawno pod asfaltem ulic, Zagroda, „kuźnią“ zwana, też nie wiadomo, gdzie się znajduje. Drzewo idzie na opał. Czy do dworu królewskiego — nie wiem. Podkowy i hacele z rąk poborcy wędrują z powrotem do rąk przedstawiciela City, by nie odmienną od 600 lat koleją w następnym roku, z zachowaniem tradycyjnych form i norm prawnych, ustalonych przed lat tysiącem — wrócić do poborcy królewskiego.

Zakończenie Kongresu Katolickiego

MANILLA. Procesję otwierał orszak dziewcząt w białych welonach ze sztandarami kościelnymi w ręku. O zmroku procesja posuwała się jeszcze powoli śpiewając pienia religijne. Na placu La Luneta zgromadziło się pół miliona ludzi. Za orszakiem kobiet idą delegacje narodowe ze sztandarami 34 państw.

Wśród delegacji ogólną uwagę zwraca delegacja Annamitów w kolorowych strojach. Przed sznurem księży jedzie konno gen. Valdes zastępca szefa Sztabu Generalnego. Następnie niesione są sztandary królewski Hiszpański, Papieski, St. Zjednoczonych i Wysp Filipińskich. Za delegacją Francuską idzie delegacja Niemiecka, później Japońska, Amerykańska i Argentyńska. Sztandary gromadzą się przed ołtarzem. W chwili gdy pierwsze szeregi duchowieństwa dochodzą do ołtarza, rozpoczyna się chóralny śpiew „Te Deum“. Kardynał niesiony jest w lektyce pod baldachimem o barwach papieskich. W chwili gdy kardynał dochodzi do ołtarza rolega się hymn Kongresu, gasną wszystkie światła oprócz olbrzymiego krzyża płonącego nad ołtarzem i przeszło 300.000 świec zapalonych, które trzymają uczestnicy procesji i publiczność. Rozlega się śpiew „Tantum Ergo....“ Kardynał legat udziela błogosławieństwa Przenajświętszym Sakramentem. O godz. 21. m. 4 rozległ się głos Papieża z głośników, rozstawionych gęsto na placu. Po błogosławieństwie Papieża kardynał zamyka Kongres.

NAJSZYBSZY OKRĘT PACYFIKU.

NOWY JORK. Nowozelandzkie towarzystwo okrętowe „Union Steamship“, celem wyrugowania konkurencji amerykańskiej, uruchomiło komunikację między Nową Zelandią a Australią, nowy statek, zbudowany w stoczniach angielskich „Awatea“. Ma on 13.000 ton i należy do najszybszych okrętów na Pacyfiku.

ILE KOSZTUJE BILET DO ADDIS ABEBY.

RZYM. Włoskie towarzystwo akcyjne Gondrand rozpoczęło regularną obsługę linii kolejowej z Massua do Addis Abeby. Bilet kolejowy kosztuje 615 lirów i upoważnia do przejazdu 1.240 kilometrów. W najbliższym czasie nastąpi organizacja obsługi linii Masua port — Gondar.

Co słychać?

○ Zarząd kolei perskich zamówił w hucie „Piłsudski" za pośrednictwem jednej z firm angielskich 20.000 ton szyn i akcesorii kolejowych.

○ W ubiegłym tygodniu zmarło na grypę w Szkocji oraz Irlandii 1.326 osób.

○ W Manilii podczas kongresu 300 księży udzieliło 60.000 dzieciom Komunii świętej.

○ Na szosie między Rabatem a Casablancą zapalił się autobus, w którym straciła życie matka z dwojgiem dzieci oraz 6 osób jest rannych.

○ W Krunais doszło do zaburzeń przeciw żydom.

○ W Neuilly odbyło się odsłonięcie pomnika na grobie filozofa polskiego Hoene Wrońskiego, zmarłego na emigracji w roku 1853 w Neuilly.

○ Dyrektorem departamentu politycznego w ministerstwie spraw wewnętrznych mianowany został Wacław Żyborski.

○ Wiceminister spraw wewnętrznych Kawecki ustąpił, a na jego miejsce mianowany został Jerzy Paciorkowski, b. wojewoda w Kielcach.

○ W Krakowie w dniu 6 bm. w południe w czasie deszczu pojawiła się tęcza, którą tłumy ludzi podziwiały.

○ W Nowym Bytomiu w kopalni „Wanda" trzej robotnicy spadli do szybu ponosząc śmierć.

○ W Łodzi spaliła się fabryka Lorenza i Hanga. Straty wynoszą około 300 tysięcy złotych.

○ W Zamościu Sąd Okręgowy skazał Wojtasza i Glazową na karę śmierci przez powieszenie za morderstwo.

○ W Radomsku odbyło się wielkie zebranie Stronnictwa Ludowego przy udziale ponad 1000 uczestników głównie rolników.

○ W Londynie twierdzą że z Polski na koronację króla przybędzie marsz. Śmigły-Rydz.

Kącik radjowy

CZWARTEK, dnia 18 lutego

6,30 Audycja poranna. 11,30 Poranek muzyczny. 12,03 Trzy słynne orkiestry. 15,15 Muzyka lekka. 16,20 Chwilka pytań. 16.35 Śpiew na Narwi. 17,15 Płyty dla znawców. 19,00 Złowrogi portret. 19,30 Na swojską nutę. 21,00 Sylwetki kompozytorów polskich. 22,00 Muzyka lekka. 22,30 Koncert muzyki lekkiej.

PIĄTEK, dnia 19 lutego

6,30 Audycja poranna. 11,30 Audycja dla szkół. 12,03 Koncert. 15,15 Paderewski i Kreisler jako kompozytorzy i wykonawcy. 16,30 Głosy przyrody — koncert. 17,00 Współczesna Portugalia. 17,15 Recital fortepianowy. 19,00 Opowiadanie. 19,20 Z pieśnią po kraju. 19,45 Pogadanka 20,10 Opera Aida Werdiego. 23,00 Muzyka.

SOBOTA, dnia 20 lutego.

6,30 Audycja poranna. 11,30 Śpiewajmy piosenki. 12,03 Miniatury instumentów. 14,30 „Poczajów" opowiadanie dla dzieci. 15,15 Najpiękniejsze głosy. 16,15 Koncert. 17.00 Koncert dawnej muzyki. 19,00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 19,30 Wieczór przy mikrofonie. 22,00 Recital śpiewaczy Halmi Einer. 22,30 Koncert.

**Tysiącom dzieci w Polsce grozi głód
Pomyślcie o tem i złóżcie ofiarę na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.**

Bolszewicy wzajemnie się mordują

Dziwne i tajemnicze rzeczy dzieją się w Sowietach. Poznać je, zrozumieć nie łatwo, bo kraj czerwonej dyktatury, odcięty jest od świata murem chińskim. Wyjeżdżać z niego mogą tylko uprzywilejowani i zaufani obywatele sowieccy, a jeśli obcy otrzyma pozwolenie na wyjazd do Rosji, pilnowany jest skrzętnie i na każdym kroku przez agentów GPU, tak, iż widzieć i słyszeć może tylko to, na co mu pozwolą. Od czasu do czasu tylko wychodzi na jaw jakiś fakt, który świadczy, że wśród czerwonych władc. Rosji Sowieckiej toczy się krwawa nie ubłagalna walka, walka na śmierć i życie. Jak dotąd zwycięża w tej walce Stalin, który wysyła na śmierć jednego po drugim swoich towarzyszy ze „starej gwardii bolszewickiej".

Nazwę „starej gwardii bolszewickiej" nadawano w Sowietach dawnym działaczom komunistycznym, którzy byli najbliższymi towarzyszami i pomocnikami Lenina jeszcze przed 1917 r., zanim zdobył władzę nad Rosją. Była to jakby „elita" bolszewicka, która z góry patrzyła na tych, którzy później przymknęli do komunizmu, wtedy gdy miał on już Rządy w Rosji.

Tą to właśnie „elitę" bolszewicką niszczy Stalin i wyrzyna powoli a systematycznie — w imię komunizmu. Już w ubiegłym roku rozprawił się Stalin krwawo z niektórymi danymi towarzyszami. Skazano wówczas na śmierć i rozstrzelano bez pardonu 16 wybitnych starych bolszewików z Zinowjewem i Kamieniewem na czele. Zarzucono im że w porozumieniu z Trockim, przebywającym na wygnaniu, knuli spisek przeciw Stalinowi i jego najbliższym pomocnikom. W ubiegłym zaś tygodniu zasiadło na ławie oskarżonych dalszych 17 wybitnych bolszewików z „starej gwardii" z Radkiem, Piatakowem i Sokolnikowem na czele. Same „grube ryby", które niemało przyczyniły się do wprowadzenia bolszewizmu w Rosji i które do ostatniej chwili zajmowały wysokie stanowiska w Sowietach!

Oskarżonym w ostatnim procesie zarzucał prokurator niebywałe zbrodnie. Oskarżał ich o utrzymywanie styczności z wygnanym Trockim i o knucie razem znim spisków przeciw Stalinowi. Ale to jeszcze było nic! Oskarżał ich prokurator, że niektórzy z nich stoją na czele rozmaitych przedsiębiorstw sowieckich świadomie i celowo stosowali sabotaż o terror, psuli maszyny i naszędzia w fabrykach, wywoływali katastrofy na kolejach, i w kopalniach, w których ginęło dużo robotników — a to wszystko w tym celu, ażeby wywołać wśród robotników rozgoryczenie i wrzenie przeciw Stalinowi i jego pomocnikom w rządzie. Ale i na tym nie koniec. Oskarżał ich prokurator, że byli w porozumieniu z hitlerowskimi Niemcami i z Japonją, że uprawiali szpiegostwo na rzecz tych państw, że zachęcali je do wojny z Sowietami i do oderwania od Sowieckiej Rosji Syberii, Ukrainy, Gruzji.

Jak widać długi był rejestr zbrodni, które zarzuca prokurator 17 oskarżonym z „starej gwardii bolszewickiej".

A oskarżeni znajdowali się na procesie tak samo, jak Zinowiew, Kamieniew i inni na poprzednim procesie który odbył się w roku ubiegłym. Przyznawali się do zarzuconych im zbrodni i spisków, bili się w piersi, kajali się, potępiali sami siebie, denuncjowali innych i łasili się wobec sądu o wyrozumiałość i łaskę. Jeden Radek okazywał chwilami odrobinę odwagi i godności — inni zachowywali się jak tchórze i szmaty. Pluli samym sobie w twarz.

Jest w tym ostatnim procesie, podobnie jak i w poprzednim, coś tajemniczego jakaś zagadka. Jakoś nie może pomieścić się w głowie, żeby akuratnie ci, którzy razem z Leninem wprowadzili komunizm w Rosji, ci, którzy byli figurami bolszewizmu i jego „starą gwardią" żeby akuratnie ci oddali się na usługi Hitlera i Japonii, żeby akuratnie ci przygotowali kontrrewolucję w Rosji. Świadczyłoby to, że ci, którzy dokonali przewrotu bolszewickiego w Rosji, którzy przewrócili kraj do góry nogami, którzy wymordowali miliony ludzi, rzekomo w „imię idei", byli w rzeczywistości zwykłymi łajdakami, skoro tak łatwo zdradzili rewolucję i oddali się na służbę hitlerowskich Niemiec i Japonii. Mimo wszystko jakoś trudno w to uwierzyć! To też wielu jest takich, którzy przypuszczają, że i poprzedni proces i proces, który się toczył w ubiegłym tygodniu był zwykłą komedią, że oskarżenie było sfabrykowane po to tylko, żeby Stalin który dąży jawnie już do jednowładztwa, mógł się pozbyć starych bolszewików, stojących mu na przeszkodzie.

Dlaczego jednak oskarżeni przyznają się na procesach do wszystkich zarzuconych im zbrodni? Dlaczego kajają się i potępiają sami siebie, jeśli są niewinni? To jest też zagadka trudna do zrozumienia! Jedni twierdzą, że jest to objaw tchórzostwa — że oskarżeni przyznają się do czynów niepopełnionych, że denuncjują innych w nadziei, iż tym sposobem ułagodzą Stalina i uzyskają ułaskawienie. Byłoby to już upodlenie posunięte rzeczywiście do ostatnich granic! Inni przypuszczają, że oskarżonych poddawano w więzieniu jakimś straszliwym, a wymyślnym torturom, przy pomocy których tak ich złamano że gotowi byli podpisać każde oskarżenie na siebie samych i każdy wyrok, byle tylko uniknąć dalszych tortur.

Trudno przeniknąć tajemnice i rozwiązać zagadki kryjące się za procesami moskiewskimi! Jedno jest pewne iż krwawa rewolucja, rozpoczęta przez bolszewików w 1917 r. jeszcze nie jest zakończona. Powiadają, że krew durzy i jakby upija. Może to i prawda. Bolszewicy odurzeni przelaną krwią, mordują dzis między sobą. Proces który się zakończył w ubiegłym tygodniu w Moskwie, nie był zdaje się ostatni. Na rozkaz Stalina aresztowano Bucharina i Rykowa którzy należą także do „starej gwardii" bolszewickiej, a podobnoć grozi niebezpieczeństwo także wdowie po Leninie, która odnosi się nieprzyjaźnie do Stalina.

W ostatnim procesie moskiewskim jedna jeszcze rzecz jest uderzająca: główny oskarżony Radek nie został skazany na śmierć, lecz otrzymał tylko 10 lat więzienia. I w tem tkwi jakaś tajemnica. Podobnoć Radek był na tyle chytry, iż umieścił za granicą rozmaite papiery i dokumenty, wysoce kompromitujące rząd sowiecki i samego Stalina i zagroził że wrazie skazania go na śmierć, owe papiery i dokumenty zostaną za granicą publicznie ogłoszone. I to — jak mówią uratowało go przed wyrokiem śmierci.

Prawdziwy uśmiech losu

Jakże niespodziewanie uśmiecha się do człowieka.... szczęście.

Wiele ciężkiej pracy, wiele niedospanych nocy, głodowanych dni uskładała p. Katarzyna J., aby wychować pięcioro dzieci, dać im wykształcenie, przygotować do trudnej wędrówki przez drogi i ugory życia.

Owdowiała w czasie wojny europejskiej, nie ugięła się jednak ani na chwilę w walce o przyszłość swych dzieci. Niestety, syzyfowa praca dzielnej kobiety nie dała spodziewanych pięknych godnych podziwu owoców.

Dzieci rozproszyły się po świecie, szybko i łatwo zapominając o... matce. I chociaż wszyscy trzej synowie, przebywający za granicą są bardzo zamożnymi ludźmi, chociaż dwie córki wyszły doskonale zamąż i nikomu nie sprawiałoby różnicy, jeśli nie zabrać do siebie matki, to łożyć rentę na jej utrzymanie — pani Katarzyna została osamotniona całkowicie.

Początkowo miała jeszcze pracę, z czasem jednak zdrowie, nadwyrężone tyloletnim wysiłkiem, coraz częściej zaczęło szwankować, oczy odmawiać posłuszeństwa. Kryzys doprowadził do likwidacji przedsiębiorstwa. Katarzyna J. znalazła się bez pracy i bez najmniejszej perspektywy na zdobycie kawałka chleba.

Wszelkie próby uzyskania dla niej pomocy od dzieci, przedsiębrane przez sąsiadów staruszki, spełzały na niczym dlatego, że nie można było ustalić miejsca pobytu zarówno synów jak i córek. Przez dłuższy okres czasu utrzymywała się pani Katarzyna z wyrobu sztucznych kwiatów, jednakże coraz bardziej szwankujący wzrok odebrał jej i tę ostatnią deskę ratunku.

Przed staruszką stanęło widmo głodowej śmierci. Zaczęło się rozpaczliwe wyprzedawanie najróżniejszych przedmiotów, pozostałości z dawnych „dobrych czasów".

Przeznaczając lwią część pieniędzy na utrzymanie, staruszka nie zapominała o... uśmiechu losu i konsekwentnie, z jakąś fanatyczną wiarą kupowała... losy loteryjne.

W ostatnim, styczniowym ciągnieniu 4 klasy Loterii Państwowej na ćwiartkę losu pani Katarzyny padła jedna z dużych wygranych.

Uszczęśliwiona starowina zainkasowała tę dosłownie z... nieba spadłą sumę, która zapewnia jej spokój i dobrobyt do końca życia. Spokój i dobrobyt niezależny od dzieci, którym tyle poświęciła, a które tak łatwo o niej zapomniały.

●□●

Z POWIATU
WĄBRZESKIEGO

FRYDRYCHOWO

□ **Koń powodem śmierci kobiety.** W dniu 5 bm. koń kopnął 59 letnią Mariannę Sądowską tak, że nieszczęśliwa kobieta wyzionęła ducha w dniu 7 bm. Wypadek wywarł wielkie wrażenie w naszej okolicy.

CZAPLE

□ **Przedstawienie.** W ub. sobotę odbyło się przedstawienie amatorskie odegrane przez uczestników kursu wieczorowego. Odegrano pod reżyserją p. Reimana komedię p. t. „Stary kawaler". Amatorzy wywiązali się ze swych ról należycie. Czysty zysk z przedstawienia przeznaczony został na szkoły polskie za granicą.

WAŁYCZ

□ **Usiłowana kradzież.** Nieznani sprawcy usiłowali włamać się do śpichrza, należącego do p. Dąmbskiego. Złodzieje już wynieśli zboże, jednak nie zdołali go zabrać, gdyż zostali spłoszeni.

DĘBOWAŁĄKA

□ **Postrzelony przy kradzieży.** Podczas usiłowanej kradzieży u rolnika Templina postrzelony został znany złodziej niejaki L. z Dębowejłąki.

□ **Wielki zbyt na drzewo.** Przed kilku dniami odbyła się licytacja drzewa. Sprzedawano przeważnie drzewo budulcowe. — Chętnych do kupna było wielu, mimo, że drzewo podrożało o 30%.

PŁUŻNICA

□ **Wieczorek towarzyski „Rycerzy św. Floriana" w Płużnicy.** W sobotę, dnia 6 lutego br. tutejsza Ochotnicza Straż Pożarna urządziła sobie wieczorek towarzyski w lokalu komendanta p. Motyckiego, w ściśle zamkniętym kółku strażaków, gdzie członkowie w atmosferze prawdziwie rodzinnej spędzili do północy kilka chwil beztrosko.

Okrutna zemsta teścia

HURBIESZÓW. Pod wsią Werbkowce w powiecie hurbieszowskim jeden z gospodarzy znalazł w rzece Huczwie worek ze zwłokami mieszkańca wsi Gdeszyń, Józefa Pawluka.

Ponieważ od dawna wiedziano o szczególnej nienawiści, jaką żywił do zamordowanego teść jego Franciszek Mazurek, podejrzenie od razu padło na starego wieśniaka, którego aresztowano.

W toku śledztwa okazało się, że to nie Mazuek był bezpośrednim zabójcą Pawluka.

Zbrodniczy teść, pobity przez zięcia, pragnąc się zemścić, udał się do Wojtasa i Głazowej i zaproponował im aby zabili Pawluka oraz syna Mazurka, Karola, obiecując im z to 60 złotych. Tytułem zaliczki stary Mazurek dał Wojtasowi 10 zł i pół litra spirytusu.

Zgodnie ze wskazówkami Mazurka Głazowa zaprosiła do siebie Pawluka pod pretekstem udzielenia mu pożyczki na kupno krowy. Po sutym poczęstunku, kiedy gość był już dobrze podchmielony, Głazowa niby przez nieostrożność przy nalewaniu herbaty wylała mu na oczy wrzącą wodę.

Oślepiony Pawluk krzyknął z bólu, wówczas wyskoczył ukryty w kufrze Wojtas, przewrócił Pawluka na ziemię i począł go dusić, a z pomocą przyjacielowi pośpieszyła Głazowa, chwyciwszy siekierę zadała leżącemu na ziemi Pawlukowi kilka ciosów w głowę. Po czym dobił go Wojtas.

Trupa zaszyto w worek, włożono na wóz i wrzucono do rzeki Huczwy.

Przy rozliczaniu się za pobicie Pawluka Mazurek zamiast pieniędzy dał Wojtasowi metr pszenicy, 4 kg mięsa wieprzowego i 2 kg słoniny.

Aresztowany Mazurek przyznał się że namówił Wojtasa i Głazową do zamordowania Pawluka, wyparł się jednak, jakoby miał namawiać również do zabicia swego syna Karola. Wojtas i Głazowa przyznali się do winy.

Sąd skazał Jana Wojtasa i Głazową Władysławę na karę śmierci przez powieszenie, Franciszka Mazurka na dożywotne więzienie.

Skazani przyjęli wyrok spokojnie dopiero przy wyprowadzeniu ich z sali sądowej Wojtas i Głazowa robili Mazurkowi wyrzuty, że z jego przyczyny zawisną na stryczku.

Sprawiedliwy wyrok

Przed Sądem Okręgowym z Gdyni na sesji wyjazdowej w Kartuzach odbył się w dniu 29 ubm. proces o nadużycia byłego urzędnika Starostwa Powiatowego w Kartuzach, Ludmira Szafryka. Akt oskarżenia zarzucał Sz. iż w okresie 1934—1935 roku dokonał jako referent karno-administracyjny Starostwa sprzeniewierzeń w 7-miu przypadkach. Ogólna suma sprzeniewierzeń wynosi 182 zł. Suma ta składa się z przeniewierzeń za różne opłaty, jak stemplowe, paszportowe i tytułem kar pieniężnych. Oskarżony tłumaczył się że wpłaconych pieniędzy nie zaksięgował z powodu zapomnienia i nawału pracy, przyczem przyjmował należności wbrew obowiązującym instrukcjom, zabraniającym urzędnikom przyjmowania pieniędzy od stron. Następnie Sąd przesłuchał 14 świadków.

W dniu 1 bm. Sąd ogłosił wyrok, Szafryk skazany został za nadużycia na 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia i pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg 2 lat.

Trupy na zabawie

GRUDZIĄDZ. Ubiegłej nocy w jednej z sal w Grudziądzu odbywała się zabawa Związku Podoficerów Rezerwy. Około godz. 4 nad ranem na zabawę usiłowało wtargnąć kilku młodych osobników w stanie podchmielonym. Ponieważ na zabawę wpuszczano tylko za zaproszeniami, a osobnicy ci zaproszeń nie posiadali, odmówiono im wstępu. Na tym tle powstała kłótnia a następnie bójka, w czasie której oddano kilka strzałów rewolwerowych. Jedna z kul ugodziła 25-letniego Nowaczyńskiego, kładąc go trupem na miejscu, trzech innych odwieziono do szpitala, w tej liczbie dwóch braci Rutkowskich w stanie beznadziejnym. — Trzeciego rannego po opatrzeniu opatrunku w szpitalu odwieziono do domu.

Młodociani złodzieje

TORUŃ Wydział Śledczy w Toruniu przytrzymał dwóch 16-letnich chłopców Mieczysława Majewskiego i Kazimierza Mansfelda zam. w Gdyni. Jak się okazało dopuścili się oni sprzeniewierzenia w wysokości około 2000 zł, jako gońcy na szkodę jednej z firm handlowych w Gdyni, a następnie wyjechali z Gdyni, zatrzymując się w Toruniu, gdzie ich przytrzymano. Odebrano im jeszcze 1238.50 zł. gotówki oraz niektóre przedmioty nabyte przez nich za brakującą do sumy sprzeniewierzoną gotówkę.

Ukaranie bluźniercy

Dnia 4 listopada 1936 r. Bernard Jakubowski z zawodu szachmistrz drogowy z Brodnicy, w restauracji w Brudzawach publicznie zaczął lżyć Matkę Boską, wyśpiewując na nutę godzinek sprośne słowa. Zwyrodniałymi śpiewkami J. czuło się dotkniętych obecnych tam kilku poczciwych obywateli i o tym zgłosili policji.

Ostatnio przez Wydział Karny Sądu Okręgowego w Grudziądzu na sesji wyjazdowej w Brodnicy przy drzwiach zamkniętych Jakubowski skazany został na karę 6 miesięcy więzienia. Wyrok był ogłoszony jawnie. J. tłomaczył się tym, że był podchmielony i w lokalu nikogo nie było.

Tajemnicza zbrodnia na zabawie

Na zabawie w Hołynce, urządzonej przez Akcję Katolicką w Łukonicy, został zabity wystrzałem z rewolweru inżynier Olgierd Jaholkowski, człon. wydz. powiatowego w Słonimie, właściciel majątku Dzieszkowice.

Ponadto zraniony został ciężko 2 wystrzałami plenipotent majątku Drobomil, Łucjan Kundzicz który po przewiezieniu do szpitala słonimskiego zmarł. Zabójstwa dokonał syn dzierżawcy majątku Malatycze, 26 letni A. Roszkowski, którego zatrzymała policja.

Niemcy wzmogli organizacje na Pomorzu

Na Śląsku nie udało się. Akcja dywersyjna wzięła w łeb. Ruszyły więc zagony niemieckie na Pomorze. — Ze wszystkich stron dochodzą alarmujące wieści o postępach niemczyzny na Pomorzu.

Trudno jest odtworzyć sobie wierny obraz rezultatów akcji niemieckiej będącej wynikiem przemyślanego planu rozbudowującego niespostrzeżenie, lecz b. konsekwentnie pomost niemiecki między Prusami Wschodnimi a Pomeranią.

Szczególnie mocno zaznacza się wzrost niemczyzny na nizinie nadwiślańskiej, ciągnącej się od Świecia do Topolnej i Grabowa na Pomorzu, gdzie stale obserwuje się nabywanie gospodarstw rolnych przez Niemców. A nie należy zapominać, że w rękach niemieckiej mniejszości, która stanowi 10 proc. ludności Poorza znajduje się 70 proc. wielkiej własności ziemskiej i około 40 proc. miejskiej.

Dokładnie w gospodarstwach powyżej 180 ha. Niemcy posiadają 55 proc powyżej 100 ha. — 47 1 proc. 150 ha. — 50. 3proc, 550 ha. 60. 8 proc. 850 ha. — 66. 3proc., 950 ha. 64 proc. Przemysł jest przez Niemców opanowany w 37 proc. a najgorzej przedstawia się dla nas spółdzielczość.

Siła spółdzielni niemieckich w stosunku do polskich wyrażała się w 1933 cyfra 78 proc.

Niemieckich spółdzielni kredytowych jest co prawda tylko 74, gdy polskich placówek jest 136, to jednak bilanse tych 136 spółdzielni przewyższają niemieckie tylko o 14,7 proc.

Jeszcze gorzej wygląda sprawa spółdzielni mleczarskich i rolniczo-handlowych. Cyfry te dobitnie obrazują upośledzenie gospodarcze w jakim znajdują się Polacy na Pomorzu i są wyrazem braku jakieś przemyślanej i na realnych podstawach opartej akcji z naszej strony.

Rozwiązanie organizacyj niemieckich, które wciągały do swych szeregów ludność polska nie zahamowała niemieckiej akcji propagandowej.

Idzie ona tylko innymi drogami! Nie wątpliwie zaznacza się tu wpływ jakichś 5000 optantów, co wraz z rodzinami wynosi ca 25 tys. obcego nie bardzo lojalnego elementu, który nie powinien zajmować się w granicach państwa naszego, a szczególnie w wąskiej szyi pomorskiej.

Zagadnienie właściwej polityki ludnościowej jest szczególnie ważne, przecież Pomorze zachowała dla Polski ludność pomorska nie dawne porty w Pucku czy Helu i nie kaprowie królewscy. Dlatego też ludność należy otoczyć opieką zapewnić jej pomoc gospodarczą, stworzyć zdrowe podstawy rozwoju we wszystkich dzielnicach życia gospodarczego i kulturalnego. Ludność Pomorza domaga się tego. Polska racja stanu nakazuje to wykonać.

Z całej Polski

KORYTOWO pow. świecki.

Wybuchł tu pożar w zabudowaniach rolnika Artura Kupera. Spaliła się stajnia i stodoła a szkody oblicza się na przeszło 10.000 zł. Pożar został spowodowany przez konia, mianowicie opodal koni stała latarka naftowa w pewnej chwili jeden z koni kopnął stojącą latarkę i od tego powstał pożar, który rychło przybrał tak poważne rozmiary.

TORUŃ

Sędzia Pietrzykowski przeniesiony z Torunia na stanowisko wiceprezesa Sądu Okręgowego w Katowicach, ofiarował Toruniowi swój bibliofilski zbiór książek zawierający 7.500 tomów.

WIELKI WEŁCZ pow. grudziądzki.

W stajni rolnika Jana Toma znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny lat około 40. Przyczyna śmierci nie została narazie ustalona. Nieznany zmarł prawdopodobnie z wycieńczenia.

Według twierdzenia mieszkańców Wełcza, nieznanym mężczyzną ma być rzekomo umysłowy chory włóczęga który ostatnio kręcił się w pobliżu granicy niemieckiej prawdopodobnie z zamiarem jej nielegalnego przekroczenia.

STARE BŁONOWO

Wydarzył się tu straszny wypadek który pociągnął za sobą śmierć 11-letniego Eryka Rodego, syna rolnika.

Podczas młócenia koniczyny nieszczęśliwy chłopiec zajęty był popędzaniem koni. Z powodu zimna ubrano chłopca w długi płaszcz, który w pewnym momencie porwany został przez wał transmisyjny.

Wśród przeraźliwego krzyku chłopiec wkręcony został w transmisję i poniósł śmierć na miejscu wskutek złamania kręgosłupa. Śmierć nastąpiła na oczach rodziców.

WYPADEK NA TORZE.

STAROGARD. Na torze kolejowym między stacjami Starogard — Pinczyn znaleziono zwłoki mężczyzny z okaleczoną głową i odciętą stopą, przejechanego prawdopodobnie przez pociąg.

W czasie dochodzenia ustalono, że zmarłym jest Franciszek Zakrzewski, zwrotniczy z bloku kolejowego Nowa Wieś w pow. starogardzkim.

Przyczyny wypadku dotychczas nie ustalono.

KATOWICE. Prourator Sądu Okr. zgłosił apelację od wyroku, który zapadł w poniedziałek, dnia 8 lutego, w Sądzie Okręgowym w Katowicach, przeciwko członkom N. S. D. A. B.

— **Brodnica.** Przytrzymano tu dezertera Niemca Eryka Rodhego, który w pełnym uzbrojeniu zamierzał przekroczyć granicę. Dezertera spotkali udający się do pracy robotnicy leśni. Rodhe zażądał od nich wskazania mu granicy, grożąc w przeciwnym razie użyciem broni. Robotnicy zręcznie pochwycili dezertera, odebrali mu karabin i oddali go w ręce straży granicznej. —

KOT WZNIECIŁ POŻAR.

W mieszkaniu Stanisława Witasika we wsi Lubicz pow. koniński, wstawiono na czas mrozów piecyk żelazny. Z piecyka tego wypadły węgle na wygrzewającego się kota, zapalając na nim sierść. Przestraszony kot z płonącą sierścią wbiegł na strych, gdzie wzniecił pożar, który rozszerzył się, niszcząc całkowicie dom mieszkalny, budynki gospodarskie, zbiory i narzędzia rolnicze.

12 TYS. DOLARÓW W WAGONIE.

ORŁOWO MORSKIE. Konduktor pociągu pośpiesznego Lwów — Gdynia w wagonie przeznaczonym dla podróżnych wysiadających w Gdańsku, znalazł w ubikacji wagonowej wydane na okaziciela obligacje amerykańskie na sumę 12 tysięcy dolarów, które usiłował jakiś pasażer przemycić do Gdańska.

Konduktor cenne papiery złożył urzędnikom skarbowym w Orłowie Morskim.

GIEŁDA

Urzędowa ceduła giełdy zbożowo-towarowej w Bydgoszczy.

6 lutego 137 roku.

Żyto	23,25—23,50
Pszenica	27.25—27,50
Jęczmień rowarowy	25,00—26,50
Groch Wiktoria	16,00—16,50
Groch Folgera	21,00—23,00
Wyka	19,00—20,00
Peluszka	20,00—21,00
Łubin niebieski	10,50—11,50
Rzepak	45,50—46,50
Mak niebieski	61,00—64,00
Gorczyca	27,00—29,00
Koniczyna biała	80,00—100,00
Koniczyna czerwona	105,00—120,00

Kaszubi i Kujawy

Pod tym tytułem ustępujący Zarząd Związku Naukowego Filomatów uczniów tutejszego Gimnazjum urządza w czwartek dnia 11 bm. o godz. 19,30 w auli wieczór kulturalno-oświatowy, urozmaicony muzyką, śpiewem, melodeklamacjami oraz przeźroczami Kaszubskich i Kujawskich okolic.

Na powyższą wieczornicę obywatelstwo miasta i okolicy jak najuprzejmiej zaprasza Zarząd.

Wstęp wolny.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
10	Lutego	P.	Popielec	7,10	16,48
11	„	W	Obj. NMP	7,9	16,49
12	„	Ś.	Eulalii	7,7	16,51

WĄBRZEŹNO

● **Pogrzeb śp. Waldemara Milkego.** — W dniu 8 bm. po południu odbył się pogrzeb śp. **Waldemara Milkego**. Kondukt żałobny prowadził na cmentarz ewangielicki ks. pastor z Bydgoszczy. który nad otwartą mogiłą wygłosił patriotyczne przemówienie. Ks. Pastor zaznaczył, że 5p. zmarły ukochał Polskę nade wszystko, więc ziemia polska niech mu lekką będzie.

Udział w pogrzebie śp. Waldemara Milkego wzięło poza rodziną i krewnymi licznie obywatelstwo miasta i okolicy. R. i p.

● **Zmiany w policji.** Komendantem Posterunku PP. w Wąbrzeźnie zamianowany został p. starszy przodownik p. **Kaczmarek** z Gdyni. Na komendanta posterunku w Golubiu zamianowany został p. przodownik **L. Szopiński.** Panom komendantom życzymy wszelkiej pomyślności

● **Ślub.** W dniu 9 bm. w kościele parafialnym w Wąbrzeźnie, pobłogosławiony został ziwiązek małżeński panny **Janiny Mikulskiej,** b. długoletniej prezeski K. S. M. żeńskiego z p. **Edmundem Fiałkowskim,** kilkuletnim pracownikiem Zakładów Graficznych Bolesława Szczuki. Młodej Parze składamy tą drogą serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności na wspólnej drodze życia. **Wydawnictwo i Red.**

● **Teatr Ziemi Pomorskiej gościć będzie w naszym mieście.** Po dłuższej niebytności w naszym mieście zawita do nas witany zawsze przez kulturalne sfery naszego miasta świetny zespół Teatru Ziemi Pomorskiej, który wystawi nagrodzoną na konkursie sztukę naszego największego współczenego dramaturga Karola Huberta Rostworowskiego pt. „NIESPODZIANKA".

Sztuka ta pozostawia niezatarte wrażenie i należy do najbardziej emocjonujących współczesnych utworów.

Przedstawienie odbędzie się dnia 14 lutego w sali „Dworu Wąbrzeskiego". Przedsprzedaż biletów w księgarni p Wojteckiej.

● **Brak prądu.** Wczoraj wieczorem oraz dziś przedpołudniem nie było prądu elektrycznego, przez co niektóre zakłady poniosły dużą stratę.

● **Z srebrnego ekranu.** Tylko dziś w środę. dnia 10 lutego o godz. 8,15 wielki podwójny program „PIEŚŃ MILIONÓW". — Jako drugi beztroska operetka wiedeńska pod tytułem: „TOKAJ, CZARDASZ. MIŁOŚĆ"

Wielka Akademia Papieska

Akcja Katolicka parafii wąbrzeskiej urządza w niedzielę dnia 14 lutego br. zaraz po sumie w sali p. Klimka Wielką Akademię poświęconą 15 rocznicy koronacji Papieża Piusa 11.

Obowiązkiem każdego katolika i Polaka jest wziąć udział w Akademii a która jest poświęcona Papieżowi tak bardzo ukochanemu przez Polskę.

U drzwi przyjmuje się dobrowolne ofiary na koszta połączone z urządzeniem Akademii. Pierwsze dwa rzędy z prawej i lewej strony od sceny zarezerwowane dla przedstawicieli władz. i urzędów korporacyj itd.

Akcja Katolicka Parafii wąbrzeskiej
Prezes, Leon Schwarz, burmistrz.
Ks. Zaremba, asystent kościelny

Golub

+ **Specjalista na rowery.** W drodze na jarmark w Dobrzyniu n. Drw. w grudniu ub. roku wstąpił Antoni Stachewicz z Zawady do swego znajomego, kołodzieja Przybyszewskiego przy ul. Brodnickiej w Golubiu, gdzie w pracowni na przechowaniu został swój rower wartości 75 zł. Gdy po południu chciał rower zabrać, nie było po nim ani śladu. Jak dochodzenia ustaliły, skradł go **Bronisław Wesołowski z Płąchot,** pow. brodnickiego, kilkakrotnie już karany za kradzieże rowerów, któremu posterunek w Kawkach rower ten następnie odebrał. Niepoprawnemu złodziejowi nie pomogły jego wykręty. Po przeprowadzonym przewodzie zasądził go Sąd jako niepoprawnego recydywistę na karę więzienia przez dwa i pół roku. Oskarżonemu, doprowadzonemu na rozprawę z aresztu śledczego w Golubiu, zaliczono areszt śledczy od końca grudnia ub. roku. Odbywając surową, lecz sprawiedliwą karę przez dwa i pół roku, zasądzony będzie miał czas zastanowić się, że pewnie lepiej szukać uczciwej pracy, aniżeli występować jako specjalista od kradzieży rowerów.

Życie towarzystw

— **Związek Rezerwistów — Koło Wąbrzeźno.** W czwartek, dnia 11 lutego 1937 r. o godzinie 20 odbędzie się w Domu Pracy Społ. zebranie Związku Rezerwistów Koło Wąbrzeźno. Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

— BACZNOŚĆ KLUB SPORTOWY „POMORZANKA". W niedzielę. dnia 14 lutego o godz. 16,30 po południu odbędzie się w lokalu p Napierały ul. Bronisława Pierackiego ROCZNE WALNE ZEBRANIE z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie oraz powitanie nowych członków i gości;
2) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego Zebrania;
3) Wybór marszałka i sekretarza Rocznego Walnego zebrania;
4) Sprawozdanie ustępującego zarządu; a) prezesa, b) sekretarza; c) skarbnika, d) gospodarza; e) kierownika; f) kronikarza, g) kapitanów I i II drużyny; h) komisji rewizyjnej.
5) Dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorium.
6) Wybór nowego zarządu: a) prezesa, b) I wiceprezesa, c) II wiceprezesa, d) sekretarza; e) zast. sekretarza; f) skarbnika; i) trenera, j) kapitanów I i II drużyny, k) gospodarza, l) zastępcę gospodarza. m) kronikarza, n) komisji rewizyjnej.
7) Wolne głosy i wnioski.
8) Zamknięcie.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków odbędzie się po półgodzinnej przerwie drugie zebranie, bez względu na ilość obecnych członków, którego uchwały staną się prawomocne. O gremialny udział wszystkich członków czynnych, wspierających jak i gości prosi

ZARZĄD

— RODZINA REZERWISTÓW. Dnia 21 lutego o godz. 16 w lokalu p Szymańskiego odbędzie się WALNE ZEBRANIE z następującym porządkiem obrad:

1) zagajenie,
2) powitanie władz i gości,
3) wybór prezydium zebrania,
4) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania,
5) sprawozdanie zarządu i komisji rew.
6) Dyskusja nad sprawozdaniami,
7) Udzielenie absolutorium ustęp. zarządowi,
8) wybór nowego zarządu,
9) wolne głosy i wnioski,

W razie nieprzybycia odpowiedniej liczby członków o wyznaczonym czasie walne zebranie odbędzie się w 2 terminie o godz. 16,30 i uchwały tego zebronia będą prawomocne.

(—) Szczukowa prezeska **(—) Szaliński** sekretarz

— **Baczność Sokoli!** Roczne walne zebranie Tow. Gimn. Sokół w Wąbrzeźnie odbędzie się dnia 14 lutego 1937 r. w sali p. Klimka w Wąbrzeźnie o godz. 3,30 po południu. — Porządek obrad: 1) Zagajenie, 2) Stwierdzenie prawomocności walnego zebranie, 3) Wybór marszałka zebrania i 2 asesorów: 4) Odczytanie protokółu z waln. zebranie i zebrania miesięcznego; 5) Sprawozdanie zarządu za rok 1936: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) gospodarza, e) naczelnika, f) kierowniczki. 6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie absolutorium. 7) Ustąpienie i wybór jednej trzeciej części zarządu; 8) Uchwalenie budżetu na r. 1937; 9) Wybór Komisji Rew i 2 delegatów do Rady Okręgowej. 10) Wolne głosy i wnioski. — 11) Zakończenie O ile dostateczna iość członków nie będzie obecna do prawomocności Walnego zebrania, odbędzie się o godzinie 4 następne zebranie bez względu na ilość obecnych. Poraz ostatni wzywa się do uregulowania zaległych składek najpóźniej do rozpoczęcia walnego zebrania. — Członkowie zalegający ze składkami tracą prawo głosu: Czołem!

Za Zarząd Tow. Gimn. Sokół w Wąbrzeźnie.
wiceprezes Kazimierz Wietrzyński
sekretarz Dąbrowski.

— ZWYCZAJNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ODDZIAŁU PPW. W WĄBRZEŹNIE. — Podaje się do wiadomości, że dnia 14 lutego o godz. 16 odbędzie się zwyczajne zgromadzenie oddziału PPW. w świetlicy z następującym porządkiem obrad:

1. Otwarcie zgromadzenia;
2. Wybór przewodniczącego par. 21;
3. Odczytanie porządku dziennego;
4. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia członków;
5. Sprawozdanie z poszczególnych działów prac Odddziału (Prezesa, sekretarza, skarbnika referenta wyszkolenia wojskowo-technicznego Strzelectwo, wychowanie fizyczne, Kulturalno oświatowe samopomocy).
6. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i jej wnioski;
7. Dyskusja nad sprawozdaniem i uchwalenie absolutorium ustępującemu zarządowi,
8. Wybór władz oddziału i to: prezesa imiennie 4 członków i 2 zastępców oraz komisji rewizyjnej w składzie 3 członków i 2 zastępców.
9. Uchwalenie wytycznych dla zarządu odnośnie kierunku prac o użycia funduszów.
10. Uchwalenie wniosków na Okręgowy zjazd Delegatów;
11. Wybór delegatów na Zjazd okręgowy;
12. Wolne wnioski i głosy;
13. Zakończenie.

WIECZÓR REGIONALNY
w auli gimnazjum odbędzie się jutro w czwartek o godzinie 19,30. Wstęp wolny.

— BACZNOŚĆ DROŻNICY! — W niedzielę, dnia 14 lutego o godz. 14 odbędzie się kwartalne zebranie Związku Zawodowego Pracowników Dróg Kołowych RP. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w lokalu p. Nadolnego, przy ul Marszałka Piłsudskiego na które to zebranie mamy zaszczyt prosić wszystkich kolegów drożników ze względu na bardzo ważne sprawy i to:

1) sprawa wyboru delegata na walny zjazd do Warszawy;
2) sprawa założenia PW. Drogowego na p. Wąbrzeźno;
3) sprawa Kasy Pogrzebowej.

Na powyższe zebranie zapraszamy jaknajuprzejmie również wszystkich pp. drogomistrzów pow. wąbrzeskiego. ZARZĄD

Kącik Powst. i Woj.

WALNE ZEBRANIA PLACÓWEK.

Walne zebrania poszczególnych placówek Związku Powst. i Woj. O. K. VIII powiatu wąbrzeskiego ustalone według poniższego wykazu do którego należy się ściśle zastosować

Zarząd Oddziału Powiatowego zastrzega sobie ewentualne zmiany, które zostaną, podane do wiadomości zainteresowanej placówce

Terminy poniższe ustala się w celu by Zarząd Oddziału Powiatowego mógł przybyć na zebrania:

Dnia 14 lutego 1937 roku.
o godz. 13 tej placówka Jarantowice.
o godz. 14,30 placówka Łopatki,
o godz. 16-tej placówka Książki,
o godz. 17,30 placówka Osieczek.

Na zebranie należy przynieść wszelkie akta Zarządu Placówki t. j. sekretarza, skarbnika, komendanta i referenta oświatowego

Nakłada się obowiązek na Zarządy Placówek, by na walne zebranie Placówki zaprosili wszystkich byłych uczestników Powstań Narodowych, Uczestników wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej jak i wysłużonych żołnierzy armii polskiej oraz sympatyków naszego Związku z danej miejscowości i bliższych okolic, aby zachęcili tychże do wstąpienia do naszej organizacji.

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom
Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Bolesław Szczuka Wąbrzeźno Pom., ul. Mickiewicza 1.

Numer akt: Km. 1910/36

W E Z W A N I E

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Główczewski, mający kancelarię w Wąbrzeźnie ul Żwirki i Wigury nr 12, podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 6 kwietnia 1937 roku o godz. 14, przystąpi do opisu nieruchomości Sosnówka karta 9,** do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 11.742,67 zł wraz z odsetkami i kosztami przypadającej wierzycielowi **Państwowemu Bankowi Rolnemu oddział w Grudziądzu,** od dłużnika **Pawła Perzyńskiego** i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Dnia 6 lutego 1937 roku.

(—) GŁÓWCZEWSKI, KOMORNIK

Unieważniam
zgubioną książkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydane przez P.K.U. Toruń

Lewandowski Maks.
Osieczek